

### *Czas w poezji Karoliny Kusek*

Karoliny Kusek, wybitnej polskiej poetki dla dzieci, nie trzeba przedstawiać, bowiem piszą o niej znani badacze literatury dla dzieci i młodzieży<sup>1</sup>, a wdzięczni mali czytelnicy licznie wypełniają sale autorskich spotkań z pisarką. Od niedawna z jej twórczością obcować też mogą czytelnicy innych krajów (m.in. Niemiec, Rosji, Ukrainy, Czech, a nawet egzotycznej Gwatemali), bowiem poezja Kusek przekładana jest na języki obce: niemiecki, hiszpański, czeski, ukraiński i rosyjski.

O potrzebie badawczego ujęcia motywu przemijania w twórczości pisarki mówiono wielokrotnie<sup>2</sup>, gdyż *czas* jest stałym elementem precyzyjnej konstrukcji myślowej Kusek. Poetka nie mówi jednak o nim z lękiem, lecz z akceptacją jego siły i nieodwracalności, do czego zachęca małego czytelnika. Dziecko kilkuletnie, dla którego czas mierzy się minutami, a nie jak dla pisarki – latami, skore jest jednak do podejmowania trudnych kwestii przemijalności, choć niewielu poetów mu to uświadamia. Karolina Kusek po mistrzowsku precyzuje zjawisko przemijania z całą jego destrukcyjną siłą. Daleka jest jednak od katastrofizmu; jej poezja jest pogodna, pełna nadziei i optymizmu.

*Czas* dla Karoliny Kusek jest wszechobecny w jej twórczości. Jego rola jest jednak ukazywana jako siła niszcząca. Poetka nadaje mu rangę kosmicznego zegara, odmierzającego regularnie pory roku (*Przebudzenie wiosny*<sup>3</sup>) i pory doby od świtu do nocy (*Powitanie dnia*<sup>4</sup>). Jej „kosmiczny

---

<sup>1</sup> Zob. m.in.: Z. Baran, *Przeszłość zachować głęboko w sercu... czyli o poezji Karoliny Kusek*, „Nietakty” Wrocław 2001, nr 5 Rok V Nr 27 (10) 2001, s. 18 – 20; S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka, W. Bojda, *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*, Piotrków Trybunalski 2007; G. Leszczyński, *Posłowie*, [w:] K. Kusek, *Moje krajobrazy. Maine Landschaften*, Wrocław 2005, Z. Ożóg, „A ja chciałabym poznać Cię bliżej...” – w kręgu pytań dziecka. *O poezji Karoliny Kusek*, „Studia Słowianoznawcze” 2002, t. 3, s. 193-207; H. Ratyńska, „Z babcią za rękę” i inne książki dla dzieci, „Wychowanie w Przedszkolu” 1993, nr 3, s. 182-184 R. Waksmund, *Posłowie* [w:] K. Kusek, *Z babcią za rękę*, Wrocław 1996.

<sup>2</sup> M.in.: Grzegorz Leszczyński w recenzji wewnętrznej pisał m.in.: *Ważnym atutem zbioru „Z babcią za rękę” jest jego zbieżność ze współczesnymi kierunkami literatury światowej. Otóż od kilkunastu lat panuje w twórczości dla młodych odbiorców swoista moda na tematy starości, choroby, śmierci, nade wszystko zaś wprowadzanie tematu związku dziecka ze starym człowiekiem, wspólnoty ich przeżyć (...). Potwierdzają to międzynarodowe nagrody za twórczość literacką dla młodych, przeglądy filmów dla dzieci – nawet dla dzieci bardzo małych (...), festiwale teatralne, międzynarodowe targi książki dziecięcej w Bolonii.* (Tekst rec. G. Leszczyńskiego pochodzi z Archiwum domowego K. Kusek).

<sup>3</sup> K. Kusek, *Moje krajobrazy. Meine Landschaften*, Wrocław 2005, s. 10.

zegar” paralelnie wybija godziny, odmierzając rytmicznie czas, nazywany przez poetką metaforycznie *taternikiem* (*Krokus*<sup>5</sup>), *kornikiem* (*Wiatrak*<sup>6</sup>; *Lipa*<sup>7</sup>), a innym razem *okrutnym Herodem* (*Kolęda*<sup>8</sup>). Kusek traktuje czas jako *chwilę* w przyrodzie, moment, który umiejętnie dawkuje (kwiat jest dla niej kwiatem jednego lata).

W twórczości poetki czas ma wiele twarzy. Na przykład twarz doby określa poetka słowami:

*Czarny kotek nocy  
biegał Mleczną Drogą.  
Aż tu nagle świt – żartowniś  
stanął mu na ogon (Kotek nocy*<sup>9</sup>).

Jej czas popędza, wprawia w ruch przyrodę. Dla lepszego zobrazowania poetyckiego autorka posługuje się często personifikacją: *przemęczony księżyc* odchodzi (*Przemęczony księżyc*<sup>10</sup>), a gwiazdka zgaśnie zanim ją złapiemy (*Gwiazdka*<sup>11</sup>). Flora i fauna w twórczości Kusek starzeją się. Widać to dobitnie na przykładzie pór roku, gdy *zima umiera na atak wiosny* (*Atak wiosny*<sup>12</sup>), albo gdy poetka radzi wiosnie, by *po królowej zimie, włożyła koronę i rządziła aż do lata* (*króluj wiosno do lata*) czy w liryku *Krokus*, w którym kwiat krokusa nazywa *proporczykiem na szczycie pokonanej zimy*<sup>13</sup>. Ilustracją może być też liryk pt. *Już odfrunęła jesień...* Przytoczmy go w całości, by oddać klimat zmagania się poetki z *czasem* w porach roku:

*Już odfrunęła jesień  
na skrzydłach ptasich z wiatru gwizdem,  
rzucając nam na pożegnanie  
ostatni, zmięty w dłoni listek.*

<sup>4</sup> K. Kusek, *op. cit.*, s. 12.

<sup>5</sup> Kusek pisze w wierszu *Krokus: Krokus... Fioletowy krokus.../ Jak kroplą jodyny / przesączył się przez śniegu bandaże, / którymi czas-taternik / owijał sobie nogi / poranione o godzin głązy, / gdy po oblodzonych wskazówkach zegara, / jak po linie / ku wiosnie się wspinał ... / Proporczyk na szczycie pokonanej zimy.* (*Op. cit.*, s. 103).

<sup>6</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, Wrocław 1996, s. 25.

<sup>7</sup> *Op. cit.*, s. 18

<sup>8</sup> *Płomienna wiara w cud NARODZIN./ Prostota twoja i szczerłość.../ Znalazły w ludzkich sercach schronienie / przed czasem okrutnym / jak Herod.* (*Kolęda*, *op. cit.* s. 91)

<sup>9</sup> *Op. cit.*, s. 100.

<sup>10</sup> *Op. cit.*, s. 96)

<sup>11</sup> *Będzie mi z tobą jaśniej. / Lecz boje się, / że zanim cię zdążę złapać / ... zgaśniesz.* (*Gwiazdka*, *op. cit.*, s. 92).

<sup>12</sup> *Op. cit.*, s. 102.

<sup>13</sup> *Op. cit.*, s. 103.

*A opuszczone legowisko,  
jeszcze z zapachem ciała,  
wnet zajmie zima-niedźwiedzica  
polarna, srebrnobiąta.*

*Lecz nie myśl, że beztrosko prześni  
miesiące chłodne, postne...  
Ona wygrzeje własną sierścią,  
wykarmi własną piersią ... wiosną<sup>14</sup>.*

Pory roku, tak jaskrawo zilustrowane w aspekcie motywu przemijania, przewijają się często na kartach poezji Kusek. Warto jednak zauważyć, że w jej twórczości stosunkowo niewiele jest wierszy o samym lecie, ich miejsce zastępują liryki o wpływie tej pory roku na życie ludzi (*Lato u babci*<sup>15</sup>), czy na przyrodę (*Ząbkowanie zboża*<sup>16</sup>).

Wszechobecny u Kusek motyw przemijania jest widoczny choćby w liryku *Twarze*, w którym porównuje swoją twarz do kwiatów. W młodości poetka była wiosną – stokrotką, w wieku dojrzałym: różą – latem i w starości: chryzantemą – jesienią a, w zimie *niezapominajką pewnie, / w serduszkach waszych zasuszoną*<sup>17</sup>. W poezji Kusek przemija to, co jest na powierzchni, co umiera *na łąkach czasu*, oddalając się w czasie i przestrzeni. W wierszu pt. *Na miedzy*, poetka kwiaty nazywa *tancerkami jednego sezonu*, w innym liryku pt. *Pole* – autorka porównuje siebie – babcię – i dziadka do *siewnych ziaren na wiosnę*. Pisze:

*Z dziadkiem waszym byliśmy  
jego siewnym ziarnem na wiosnę.  
Dorodnymi kłosami latem:  
ja – pszenicą z warkoczem długim aż do pasa,  
dziadek – jęczmieniem wąsatym.*

*A dziś czerstwymi bochnami chleba już jesteśmy.  
Z przepaloną skórką, oprószeni mąką.  
Bochnami z twardymi odciskami na piętach,*

<sup>14</sup> Op. cit. s. 82.

<sup>15</sup> Op. cit., s. 20.

<sup>16</sup> Op. cit., s. 11.

<sup>17</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, Wrocław 1996, s. 35.

*z których czas odcina nożem kromkę za kromką<sup>18</sup>.*

Przyroda w twórczości poetyckiej Kusek umiera: kłosy idą pod kosę (*Żniwa*), usycha rumianek (*Rumianek<sup>19</sup>*). Starzeje się świętek (*Świątek<sup>20</sup>*), wiatrak przestaje terkotać (*Wiatrak*), rzeka przechodzi w inny stan, gdy zamarza – matowieje. Poetka nie smuci się jednak z tego powodu, lecz sugeruje umiejętnie małemu czytelnikowi, że takie jest prawo przyrody. Podkreśla to również w aspekcie przemijania, które następuje w przestrzeni. I tak motyle, biedronki – odlatują, a klekot oddalającego się do ciepłych krajów bociana cichnie stopniowo w oddali; sam bocian oddalając się przestaje być widzialny:

*Kłębek dymu biały jak mleko  
z iskrami nóg, płomieniem dzioba,  
wyfrunął znad komina opuszczonej chaty,  
ciągnąc za sobą długi klekot...*

*Przystaję, by mu się przypatrzeć.  
Pędzelkiem rzęs wmalować w płótno oka.  
Zanim wygasną jego barwy  
i kształt rozwieje się w obłokach...*

*Przystaję, by mu się przysłuchać,  
wyłapać uchem proste dźwięki  
zanim z klawisza dzioba  
chwila – pianistka zdejmie rękę<sup>21</sup>.*

Karolina Kusek wiele miejsca w swej poezji poświęca starzeniu się człowieka. Przybliżyła więc temat „tabu” dziecku poprzez nawiązanie do osób mu najbliższych, jakimi są dziadkowie (*Pole*). W sakralnym wymiarze ukazuje dziadka, jako starzejącego się świętka (*Świątek*), a babcine zdrewniałe od pracy i starości ręce stanowią temat przewodni wiersza *Płotek rąk*, w którym czytamy m.in.:

*Ręce babci zdrewniałe od roboty,  
są najpewniejszym ogrodzeniem naszego domu,  
naszym płotem<sup>22</sup>.*

<sup>18</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 24.

<sup>19</sup> K. Kusek., *Moje krajobrazy...* op. cit., s. 37.

<sup>20</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 26.

<sup>21</sup> K. Kusek, *Moje krajobrazy...* op. cit., s. 31.

W poezji Kusek starość i śmierć nie są powodem do rozpacz. Poetka oswaja z nimi dziecko w sposób mądry i łagodny, choć w wierszach nigdy słowo śmierć nie pada. Babcia, choć fizycznie stara – realizuje się nadal w sztuce, tka swoją poezję, a jej sztuka jest nadal młoda (*Tkaczka*<sup>23</sup>). Przed babcią stoją teraz nowe zadania, którym powinna sprostać. Poetka zdaje się uzasadniać nieubłagane prawa przyrody, że każdy ma w nich swój czas i swoje miejsce. Nie należy się zatem ani martwić, ani rozpaczać, lecz widząc przemijanie w przyrodzie – odnosić je także do człowieka. Babcia u Kusek nie martwi się, lecz opowiada o starości również na wesoło. Przykładem może być wiersz *Taniec*:

*Hula wiatr z topolą  
na ludową nutkę.  
W lewo, w prawo ją okręca  
Jakby jaką młódkę.  
(...)  
A z niej próchno już się sypie –  
popatrzcie no, wnuki,  
rude listki lecą z głowy  
jak włosy z peruki (...)*<sup>24</sup>

Poezja Karoliny Kusek dla dzieci uczy pokory wobec praw przyrody. Łagodnie i dobrotliwie ukazuje piękno przemijania i prawo zegara – czasu. Jednoczy się też z dzieckiem w jego świecie, po którym prowadzi go sercem (*Z babcią za rękę*<sup>25</sup>):

*(...) A tam wam przekażę  
Swoje krajobrazy  
I czas tamten w wianku ze stokrotek (...)*<sup>26</sup>.

Czas u Kusek nie przystaje w miejscu; teraz wiosenką nazwie ona swą wnuczkę, a wnuczka – porankiem. Sama starość określa mianem zimy. Pytanie z wiersza *Wnuczko, wiosenko moja...*:

*Wnuczko, wiosenko moja,  
A jaka to pora roku nastanie po mojej zimie?*<sup>27</sup>

---

<sup>22</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 15.

<sup>23</sup> K. Kusek, *Z babcią za rękę*, op. ci., s. 7.

<sup>24</sup> K. Kusek, *op. cit.*, s. 29.

<sup>25</sup> K. Kusek, *op. cit.*, s. 21.

<sup>26</sup> Op. cit.

<sup>27</sup> Op. cit. s. 36.

zdaje się zamykać klamrą nie tylko obydwie tomy wierszy: *Z babcią za rękę* oraz *Moje krajobrazy. Maine Landschaften*, ale też motyw przemijania. Poetka staje w obliczu chwili, jak przed lustrem rzeki, o której w wierszu *Twarze* powie m.in. :

- *Ileż to ja już w lustrze tej rzeki  
widziałam swoich twarzy...  
Twarz inna za każdym razem*<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> Op. cit. s. 35